

## **Eliza Kiepura**

**„Na ukos kaszlu i śmierci” – choroba ciała a więzy ducha.**

**Fenomen więzi z matką w poezji Krzysztofa Kamil Baczyńskiego**

Stefan Zabierowski w swojej pracy o Krzysztofie Kamile Baczyńskim pisze, że:

„legenda Baczyńskiego jest w dużo większym stopniu legendą biograficzną, legendą osobowości, a w skromniejszych jedynie rozmiarach legendą twórczości”<sup>1</sup>.

To zaś, co akcentowane jest w biografii poety, to dziedzictwo tradycji rodzinnych, uczestnictwo w konspiracji zbrojnej, wybitny talent poetycki, walka w powstaniu i tragiczna śmierć w czwartym dniu walk. Wszystkie te elementy tworzyć mają w społecznej świadomości mit Baczyńskiego jako „poety-żołnierza”. Diagnoza Zabierowskiego jest trafna, ale i prowokuje do namysłu. Takie bowiem postrzeganie twórczości Bugaja i jego życia, jakie przedstawione zostało powyżej, łatwo może prowadzić do uproszczeń interpretacji jego wierszy i do wstawiania obrazu poety w sztywne, stereotypowe ramy, co jest równoznaczne z odsuwaniem perspektywy patrzenia na Baczyńskiego jako człowieka, osobę czującą, myślącą, doświadczającą siebie na różnych poziomach. Jednym z takich pomijanych w analizowaniu twórczości poety poziomów okazuje się sfera ciała. A kategoria doświadczania siebie poprzez własną cielesność wydaje się w przypadku poezji Baczyńskiego niezwykle ciekawym i ważnym kontekstem interpretacyjnym, jeśli wziąć pod uwagę choćby to, że poeta cierpiał na astmę oskrzelową<sup>2</sup>. Chore, słabe i obolałe ciało, balansujące w chwilach ataku duszności na traumatycznej granicy istnienia, musiało być dla Baczyńskiego niezwykle znaczącym elementem poczucia siebie. Próba jak najpełniejszego zrozumienia tego doświadczenia i znalezienia

---

<sup>1</sup> S. Zabierowski, *Krzysztof Baczyński. Biografia i legenda*, Wrocław, 1990, s. 3.

<sup>2</sup> Cyt. za: W. Budzyński, *Dom Baczyńskiego*, Warszawa, 2000, s. 248.

jego śladów w twórczości Bugaja jest zadaniem w równym stopniu ciekawym, co skomplikowanym. Sięgając do wiedzy psychologicznej i do narzędzi, jakie daje współczesne psychoanalityczne rozumienie astmy oskrzelowej, chorobę poety można rozpatrywać w kategoriach fenomenu specyfiki więzi Krzysztofa Kamila z matką. Astma atopowa przez zorientowaną psychoanalitycznie medycynę psychosomatyczną<sup>3</sup> klasyfikowana jest jako choroba psychosomatyczna, a więc taka, która, mówiąc ogólnie, rozwija się z udziałem czynników psychologicznych<sup>4</sup>. Wydaje się, że próba rozpatrzenia relacji Krzysztofa Baczyńskiego z matką pod kątem teorii psychologicznych, analizujących mechanizm powstawania schorzenia, może doprowadzić do interesujących wniosków, które pozwolą na pełniejsze rozumienie nie tylko głębi wewnętrznego dramatu, towarzyszącego kształtowaniu własnej tożsamości poety, ale również przybliżą stopień jego zdolności do empatyzowania, siłę poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka oraz gotowości do zachowań altruistycznych. Wnioski te, dotyczące zarówno Stefanii Baczyńskiej, jak i samego poety, nie będą miały – co należy już teraz zdecydowanie podkreślić – charakteru ewaluacyjnego, zawierającego w sobie ocenę moralną czy jakąkolwiek inną. Będą to jedynie hipotezy, próby diagnozy charakteru więzi na linii matka – syn, prowadzące do głębszego, lepszego poznania osoby poety, a przez to – do jak najpełniejszego zrozumienia jego słów.

---

<sup>3</sup> Aktualna definicja, ukuta w 2000 roku przez Fava i Sonino, zorientowanej psychoanalitycznie medycyny psychosomatycznej zakłada, że jest to „holistyczny system opieki nad pacjentem, który uwzględnia: rolę czynników psychicznych i społecznych wpływających na indywidualną podatność danej osoby na zachorowanie na różnego rodzaju choroby; połączenie czynników psychicznych i społecznych oraz biologicznych w powstaniu i przebiegu choroby; zastosowanie terapii psychologicznych w prewencji chorób, leczenia i rehabilitacji osób cierpiących na choroby psychosomatyczne”. Cyt. za: K. Schier: *Bez tchu i bez słowa. Więzy psychiczna i regulacja emocji u osób chorych na astmę oskrzelową*, Gdańsk, 2005, s. 18–19.

<sup>4</sup> Zaburzenia psychosomatyczne w literaturze przedmiotu dzielone są na trzy grupy: 1) choroby, których czynnikami etiologicznymi są bodźce psychiczne. Są to tak zwane nerwice wegetatywne, czyli bóle głowy, których źródłem jest napięcie psychiczne, nawykowe wymioty, jadłowstręt psychiczny, pewne postaci otyłości, 2) choroby, w których czynnikiem istotnym, ale niewyłącznym, są urazy psychiczne. Do grupy tej należą: choroba wrzodowa żołądka i dwunastnicy, zapalenie jelita grubego, samoistne nadciśnienie tętnicze, choroba wieńcowa, dychawica oskrzelowa, choroby alergiczne (np. atopowe zapalenie skóry), 3) choroby, w których czynnikiem psychicznym zaostroża proces choroby. Są to: cukrzyca, nadczynność tarczycy, gościec pierwotny przewlekły. Należy jednak pamiętać, że tacy teoretycy jak np. Kazimierz Wrześniewski uważają, że wyodrębnianie grupy chorób psychosomatycznych jest bezzasadne, jako że, wedle ich przekonań, większość zaburzeń somatycznych ma aspekt psychologiczny, podobnie jak choroby psychiczne mają aspekt somatyczny. Por.: K. Schier, op. cit., s. 16–17.

Lektura rozmaitych relacji, opowieści, spisanych anegdot dotyczących rodziny Baczyńskich pozostawia wrażenie, że emocjonalny aspekt relacji Krzysztofa Kamila z matką dominuje we wspomnieniach o pani Stefanii. Wiesław Budzyński, najznakomitszy biograf poety, jedną ze swoich książek zaczyna zdaniem: „Najpierw była wszechobecna, nadopiekuńcza mama (...)”<sup>5</sup>. Przyjaciółka żony poety, Felicja Sarna, określiła miłość pani Stefanii do syna jako „własnościową, potwornie zaborczą”<sup>6</sup>. Według Budzyńskiego Sarna miała uważać, że matka Bugaja „traktowała miłość jak swoją własność i Krzysia również jako swoją własność”<sup>7</sup>. Warto zauważyć, że ta surowa ocena wydana została przez osobę, która Stefanię Baczyńską знаła niemal wyłącznie z relacji jej synowej, a tej nie łączyły z teściową ciepłe relacje. Jednakże przekazy przyjaciół rodziców poety, mimo że nie tak ostro oceniające, współbrzmiały ze słowami Felicji Sarny. Bliscy zapamiętali opiekuńczość pani Stefanii wobec syna jako pielęgnowanie jedynaka „aż do przesady, niby roślinę cieplarnianą”<sup>8</sup>, jego samego zaś jako wymuszkane dziecko pani Stefanii”<sup>9</sup>. Wiadomo, że młody poeta musiał wracać do domu przed zachodem słońca<sup>10</sup>, że pani Baczyńska starała się izolować go od rówieśników<sup>11</sup>, że znalazła mu własną kandydatkę na żonę<sup>12</sup>. Wybranki Bugaja nie chciała zaakceptować, jako że, jak wyznał Jerzy Andrzejewski:

„uważała małżeństwo syna za dopust boży i wielki mezalians. Jej wychuchany, wypieszczony jedynak, któremu wymarzyła triumfalną drogę na szczyt Parnasu – wybrał sobie »jakąś drukarzównę!«”<sup>13</sup>.

Według Haliny Perzyńskiej „pani Baczyńska nie kochała swojej synowej od samego początku”<sup>14</sup>. Opiekuńczość Stefanii Baczyńskiej względem syna

---

<sup>5</sup> W. Budzyński, *Taniec z Baczyńskim*, Warszawa 2001, s. 5.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 80.

<sup>8</sup> Cyt. za: W. Budzyński, *Testament Krzysztofa Kamila*, Warszawa 1998, s. 81

<sup>9</sup> Cyt. za: Idem, *Taniec z Baczyńskim*, op. cit., s. 8.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 81.

<sup>12</sup> Cyt. za: Idem, *Dom Baczyńskiego*, Warszawa 2000, s. 44.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 54.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 55.

krewni i znajomi tłumaczą zarówno ciężką chorobą poety – astmą, jak i faktem, że był on długo oczekiwany dzieckiem – przed narodzinami Bugaja jego matka kilka razy poroniła<sup>15</sup>. Obydwa powody, jak się okaże, są niezwykle interesujące i ważne z psychoanalitycznego punktu widzenia.

Pierwszego listopada 1940 roku Krzysztof Baczyński ukończył *Poemat o Chrystusie dziecięcym*<sup>16</sup>. Według interpretacji Jerzego Świącha poemat ukazuje *Chrystusa-tytana* jako „pierwszego człowieka”, który staje się bezbronny wobec własnej „świadomości, uniemożliwiającej mu powrót do utraconej na zawsze harmonii z Powszechnym istnieniem”<sup>17</sup>. Jest to pierwsza kreacja bohatera-tytana, do której dołączą potem *Miłun ze Szklanego ptaka* czy *Tytan z dedykowanego matce poematu Serce jak obłok*. Jak twierdzi Świąch, w tytanicznych bohaterach „streszcza się marzenie poety o wyposażonych w niezwykłą siłę duchową istotach o nieulekłym sercu, odpornych na cierpienia, które ich samych nie dotyczą”<sup>18</sup>. Wydaje się, że w wielu miejscach owe fantazje Bugaja można traktować jako marzenia o samym sobie, jako poetyckie przedstawienie osobistych emocjonalnych doświadczeń. W czwartej pieśni poematu, mimo że tytuł utworu odsyła do postaci Dzieciątka Jezus i Matki Boskiej, Baczyński sygnalizuje, że sytuacja narodzin obrazuje rodzącą się więź między każdą matką i każdym dzieckiem:

„(...)”  
ogień wesoło strzelał smuklej niż dym,  
gdy jak każdy – narodził się matce syn  
(...)”<sup>19</sup>.

Biorąc pod uwagę te słowa można postawić hipotezę, że *Poemat o Chrystusie dziecięcym* zawiera znaczące informacje o tym, jak poeta postrzegał relację

---

<sup>15</sup> Por. W. Budzyński, *Taniec z Baczyńskim*, op. cit., s. 5–6.

<sup>16</sup> K.K. Baczyński, *Utwory zebrane*, oprac. A. Kmita-Piorunowa i K. Wyka, Kraków, 1979, t. 1, s. 118–128.

<sup>17</sup> J. Świąch, *Wstęp* [w:] K.K. Baczyński: *Wybór poezji*. Wrocław, 1998, s. XLI.

<sup>18</sup> Ibidem, s. XLI.

<sup>19</sup> K.K. Baczyński, op. cit., t. 1, s. 120.

między matką a dzieckiem. We wplecionej w całość utworu kołysance Matka Boska tak śpiewała Dzieciątku:

„(...)

mój malutki tytanie z oczami

niezapominajek

(...)

Mój malutki, pozostań na zawsze,

Daj mi ciszę swoją, nim uśniesz”<sup>20</sup>.

Treść zacytowanego fragmentu wydaje się niezwykle interesująca ze względu na przedstawienie nietypowej charakterystyki ról, w jakich względem siebie występują matka i dziecko. Matka jest świadoma zadań, jakie w przyszłości będzie musiał wypełnić „malutki tytan”. Samo nazwanie synka „tytanem” wskazywać może na dwa, bynajmniej nie wykluczające się wzajemnie, szlaki interpretacyjne. Wedle pierwszego z nich, słowa kołysanki byłyby odzwierciedleniem wiedzy o *Chrystusie dziecięcym*, objawionej podczas zwiastowania. Matka Dzieciątka wie, że jest ono synem Boga, a w związku z tym spodziewa się niewyobrażalnego znaczenia misji, jaką będzie ono musiało spełnić w dziejach świata. Jest to zatem pieśń pełna bólu i żalu, pełna lęku o losy Dzieciątka:

„Jaką ziemię odmierzysz krokami,

Jakich dróg otulą cię gaje?”.

Pytania sugerują niepewność, obawy związane z nieznaną przyszłością szczegółów przeznaczenia dziecka. Pomimo troski i lęku, wobec *Chrystusa dziecięcego* kierowane jest oczekiwanie wsparcia. Matka prosi, by „malutki” dał jej „ciszę swoją”, nim uśnie. Mały Bóg uśmiecha się, jakby był nieświadomy swego przeznaczenia. W nieświadomości tej pozostaje bezbronny i właśnie „dziecięcy”. Czy zatem prośba o danie ciszy nie jest wzbudzeniem niepokoju, wytyczaniem roli? Baczyński pisał, że „jak każdy – narodził się matce syn”. Czy jednak rzeczywiście radość i miłość towarzyszące narodzinom są tu jak u

---

<sup>20</sup> Ibidem, s. 120–121.

„każdej matki”? Wydaje się, że, w związku z odrzuceniem boskości dzieciątka, wyciszenie, regulowanie stanów emocjonalnych winno odbywać się w kierunku od matki do dziecka. To matka utula, chroni, uspokaja. W poemacie Baczyńskiego dzieje się inaczej. „Maluśki” ma dawać spokój i ciszę, jakby przejmował na siebie rolę rodzica. I nawet jeśli prośbę Matki interpretować w kategoriach monologu wewnętrznego, potrzeby takiej nieświadomości przyszłych zdarzeń, jaka cechuje Dzieciątka, nieświadomości chroniącej przed strachem i bólem związanymi ze złymi, obciążającymi przeczuciami, skutki sytuacji są jednakowe. Oczekiwania kierowane nie wprost pozostają tymi samymi oczekiwaniami. Prośba o nieświadomość, o spokój nie unicestwia przecież ani świadomości, ani strachu, bo one istnieją i zostają zaszczepiane w dziecku. Pozostaje zatem zadać pytanie, czy faktycznie treści wynikające z interpretacji fragmentu *Poematu o Chrystusie dziecięcym* wiążą się w jakikolwiek sposób z osobistymi doświadczeniami Baczyńskiego i jaki wpływ mogłyby mieć na późniejszy rozwój poety. Odpowiedź na to pytanie należałoby rozpocząć, jak się wydaje, od rozpatrzenia możliwej, opartej na powyższej interpretacji, reprezentacji dziecka w umyśle matki, czyli reprezentacji poety w umyśle pani Stefanii Baczyńskiej.

Reprezentacja, tak jak definiuje ją Milena Gracka-Tomaszewska, jest „wewnętrznym obrazem dziecka, który ma jego matka”<sup>21</sup>. Reprezentację określają jej dwa aspekty: poznawczy, na który składają się percepcja cech, umiejętności, zachowań, potrzeb i preferencji dziecka, kierowane w stosunku do niego oczekiwania i fantazje, oraz emocjonalny, rozumiany jako stosunek do dziecka, ocena jego cech i zachowań. Kobiety posiadają reprezentację dzieci od momentu, w którym dowiadują się, że zostaną matkami<sup>22</sup>. Kiedy dziecko

---

<sup>21</sup> M. Gracka-Tomaszewska: *Relacja matki z małym dzieckiem – znaczenie dla stanu zdrowia dziecka* [w:] *Wczesna interwencja. Miejsce psychologa w opiece nad małym dzieckiem*, pod red. G. Kmity, T. Kaczmarek Warszawa, 2004, s. 102.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 102. Reprezentację dziecka posiadają oboje rodzice. W niniejszym rozdziale mowa jest jednak o relacji poety z matką, dlatego też kwestia reprezentacji, jaką posiadał Stanisław Baczyński, zostanie tu pominięta. Warto jednak zauważyć, że przedstawienie przekonań Stanisława Baczyńskiego o synu i oczekiwań w stosunku do niego w rozdziale 2.1 może w znacznej mierze zawierać elementy poznawczego aspektu

przychodzi na świat, rodzice reagują i odpowiadają przede wszystkim na te sygnały i komunikaty dziecka, które są zgodne z jego obrazem w umyśle opiekunów. Dziecko, poprzez interakcje z rodzicami, rozpoznaje, jakim chciałoby być widziane i jakie jest. W ten sposób reprezentacja wpływa na kształtowanie się tożsamości i na zachowanie dziecka<sup>23</sup>.

Jaką reprezentację syna miała pani Stefania Baczyńska? Odpowiedź na to pytanie jest niezwykle trudna i nie może mieć charakteru innego jak tylko hipotetyczny. Niemniej jednak we wspomnieniach bliskich i znajomych poety, w licznych opracowaniach biograficznych poświęconych Bugajowi i, co najważniejsze, w samej poezji Krzysztofa Kamila można odnaleźć informacje, które zdają się wiele tu sugerować.

Cytowane fragmenty *Poematu o Chrystusie dziecięcym* przedstawiały oczekiwania matki względem dziecka – dawanie jej ciszy, uspokajanie – i odnosiły się do takiej reprezentacji, która opisuje dziecko w kategoriach kogoś o ważnym zadaniu, poważnej misji do spełnienia. Jednak to Baczyński – syn jest autorem wiersza. Czy zatem pani Stefania miała podobne oczekiwania wobec niego, a sam poeta, budując obraz własnej osoby, mocno podlegał mechanizmowi tworzenia tożsamości przedstawionemu przez Gracką-Tomaszewską? Wszystkie te problemy sprowadzają się do zasadniczej kwestii – czy w diadycznej relacji z matką poecie została wyznaczona konkretna rola? Czy jego reprezentacja w umyśle matki wyznaczała mu konkretne zadania i czy wskazują na to życiorys i poezja Bugaja?

Znaczące są tu już same imiona poety. W imionach często zarysowują się oczekiwania i życzenia rodziców odnoszące się do dziecka. W rodzinie Baczyńskich tradycja ta była kultywowana, skoro ojciec poety otrzymał imiona na cześć Stanisława Augusta Poniatowskiego. Patronem poety pani Stefania

---

reprezentacji, np. można przypuszczać, że w wewnętrznym obrazie ojca poetę cechowały: odwaga, siła charakteru, oczekiwania ojca mogły zaś koncentrować się na zdolności nonkonformistycznego dążenia do obrony wyznawanych wartości.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 103.

uczyniła świętego Krzysztofa, opiekuna podróżników. Wedle legend był to olbrzym o wzroście sięgającym czterech metrów i niebywalej sile fizycznej, który prznosił pielgrzymów przez rzekę. Pewnego razu ukazać miał się mu Chrystus w dziecięcej postaci. Święty próbował przenieść małego Boga na drugi brzeg, ale po każdym kroku coraz głębiej się zapadał. Dzieciątko zaś wyznało: „Dźwigasz cały świat, gdyż ja jestem Jezus, któremu służysz, pomagając innym”<sup>24</sup>. Pierwsze imię poety można zatem traktować jako swoisty komunikat pani Stefanii, odnoszący się do fragmentu jej reprezentacji syna. Poeta miał być tym, który przeniesie Pana, tytanem, który udźwignie ciężar całego świata. Bugaj był świadomy roli, jaką wyznaczyła mu matka. Dał temu wyraz w wierszu *Rodzicom*:

„I po kolana brodząc w blasku  
Ja miałem jak święty przenosić Pana  
Przez rzekę zwierząt, ludzi, piasku,  
w ziemi brnąc po kolana”<sup>25</sup>.

O ile ta strofa odsyła do treści, które poeta rekonstruował i uwewnętrzniał, czerpiąc z reprezentacji pani Stefanii, a więc traktować ją można jako relację uświadamianych sobie przez Bugaja oczekiwań i fantazji matki, o tyle pierwsze słowa wiersza przedstawiają obraz własnej osoby poety, powstały na bazie owej świadomości:

„A otóż i macie wszystko,  
Byłem jak lipy szelest,  
Na imię mi było Krzysztof,  
I jeszcze ciało – to tak niewiele”.

W przedstawionym poetycko obrazie samego siebie Baczyński pisze o sobie w czasie przeszłym, porównując się do ulotnego szelestu lipy. Można tłumaczyć ten zapis grozą wojny, ciągłym zagrożeniem życia. Ale może jest tu mowa również o innej śmierci? Może poeta pisze o ulotności swojego bytu

---

<sup>24</sup> W. Budzyński, *Testament Krzysztofa Kamila*, op. cit., s. 25–26.

<sup>25</sup> K.K. Baczyński, op. cit., t. 2, s. 62.



dlatego, że tym, co określa jego osobę, jest imię, nie ciało. To, co streszcza się w imieniu Krzysztof, staje się dominujące w poetyckim obrazie samego siebie.

Wydaje się, że istnieje wiele paralel pomiędzy treścią cytowanego fragmentu *Poematu o Chrystusie dziecięcym* a odczuciami Baczyńskiego. W obu wierszach syn ma być tytanem. *Chrystus dziecięcy*, tak jak przedstawia go legenda o świętym Krzysztofie, ma dźwigać cały świat – jego zaś ma utrzymać poeta. Uderzające jest również podobieństwo roli pełnionej w relacji z matką. Dzieciątko Jezus miało dawać ciszę, a Baczyński o potrzebach swojej matki pisał tak:

„Myślałaś, matko: „On uniesie,  
On nazwie, co boli, wytłumaczy,  
Podźwignie, co upadło we mnie (...)”.

Co upadło w pani Stefanii? Co miał udźwignąć jej syn? Może wiele wniosą tu informacje o drugim imieniu poety. Jak już wspomniano wcześniej, wiadomo, że Stefania Baczyńska kilka razy poroniła. Pierwsza córeczka, którą pani Stefania urodziła przed Krzysztofem Kamilem, zmarła niedługo po porodzie<sup>26</sup>. Dziewczynka nazywała się Kamila<sup>27</sup>. I choć wiele źródeł podaje, że swoje drugie imię poeta nosił na cześć niezwykle cenionego w domu Baczyńskich Cypriana Kamila Norwida<sup>28</sup>, to można przyjąć, że otrzymał je również na pamiątkę zmarłej siostry. Znaczące wydają się również słowa pani Stefanii, która, opisując syna w rozmowie ze znajomą, powiedziała, że „takie oczy to powinna mieć dziewczynka!”<sup>29</sup>. Wydaje się, że informacje te świadczą mogą o poczuciu ogromnej straty po śmierci córeczki i o tym, że pani Stefania być może nie przepracowała żałoby po zmarłym dziecku. Jej obraz synka musiał być zatem silnie nacechowany strachem o niego, potrzebą strzeżenia go przed wszelkimi niebezpieczeństwami, ale również, co wydaje się wysoce

---

<sup>26</sup> Por. W. Budzyński, *Taniec z Baczyńskim*, op. cit., s. 5–6.

<sup>27</sup> Cyt. za: Z. Wasilewski, *Kronika życia i twórczości Krzysztofa Baczyńskiego*, „Poezja” 1989, nr 1, s. 20.

<sup>28</sup> Por. Z. Baczyński, *Ze wspomnień rodzinnych*, „Poezja” 1989, nr 1, s. 126.

<sup>29</sup> Cyt. za: W. Budzyński, *Testament Krzysztofa Kamila*, op. cit., s. 44.

prawdopodobną konsekwencją niezakończonego procesu żałoby – utrzymywania chłopca blisko siebie. Wiesław Budzyński pisze:

„Krzysztof [dlugo] nie mógł się wyrwać spod gorliwie opiekuńczych skrzydeł matki”<sup>30</sup>.

W innym miejscu zaś tak przedstawia panią Stefanię:

„wszechobecna, nadopiekuńcza mama, chuchająca na jedynaka (...), nie chcąc oddać dorastającego syna »byle komu«”<sup>31</sup>.

Czy zatem można przypuszczać, że Krzysztof Baczyński miał być obarczony odpowiedzialnością za stan emocjonalny swojej matki, stać się regulatorem jej emocji, opiekować się nią w żałobie? Wydaje się, że rozumienie relacji poety z matką może wesprzeć analiza mechanizmów psychologicznych, które współczesna psychoanaliza uważa za czynnik odgrywający ważną rolę w etiologii astmy atopowej.

Mimo tego, że astma oskrzelowa z perspektywy medycznej uważana jest współcześnie za chorobę zapalną<sup>32</sup>, wszyscy autorzy prac naukowych o astmie podkreślają znaczenie elementów psychicznych w genezie i przebiegu tego schorzenia<sup>33</sup>. Gred Overbeck przeprowadził badania wskazujące na to, że dzieci cierpiące na astmę walczą o autonomię, pragnąc uniezależnienia się od opiekuna, który utrzymuje je w relacji psychicznej fuzji<sup>34</sup>. Melitta Sperling opisuje relację między matką i dzieckiem astmatycznym jako ogniskującą się wokół konfliktu separacji–autonomii. Wszelkie przejawy dążenia dziecka do

---

<sup>30</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>31</sup> W. Budzyński, *Taniec z Baczyńskim*, op. cit., s. 5.

<sup>32</sup> Astma z perspektywy medycznej uważana jest za przewlekłą chorobę zapalną. Ze względu na jej przebieg, astmę podzielono na sporadyczną i przewlekłą oraz na atopową i nieatopową. Alergie są najczęstszym czynnikiem powodującym wystąpienie...” astmy atopowej u dzieci. Badania wykazały, że stwierdzenie alergii u jednego rodzica stanowi 29-procentowe ryzyko wystąpienia astmy u dziecka, podczas gdy alergia obojga rodziców zwiększa to prawdopodobieństwo do 50–72 procent, a przy braku alergii u rodziców – choroba rozwija się u 13 procent dzieci astmatycznych. Za: K. Schier: op. cit., 53. W przypadku Krzysztofa Kamila Baczyńskiego wystąpiła astma atopowa. Poeta był alergikiem – wiadomo na przykład, że w domu Baczyńskich nie było kwiatów doniczkowych (por. W. Budzyński, *Testament Krzysztofa Kamila*, op. cit., s. 40) i że, jak wspomina Jadwiga Klarner-Szymanowska, „Bugaj bardzo cierpiał na wiosnę”, zapewne za sprawą „uczulenia na pyłki kwiatowe” (za: W. Budzyński, *Dom Baczyńskiego*, op. cit., s. 248). Atopowego podłoża choroby można doszukiwać się w ewentualnej skłonności do alergii w rodzinie pani Stefanii. Maria Turlejska pisała, że „Zieleńczykowski nosy oznaczały wciąż powracające, uporczywe katary, zajęte zatoki, skłonności do anginy” (cyt. za: W. Budzyński, *Testament Krzysztofa Kamila*, op. cit., s. 22).

<sup>33</sup> Za: K. Schier: op. cit., s. 53.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 46.

autonomii są przez matkę odrzucane, jako że ma ona silną, nieświadomą potrzebę kontroli nad nim i utrzymywania go w zależności od siebie oraz wrażenie, że doskonale zna jego potrzeby, uczucia, stany fizyczne i psychiczne<sup>35</sup>. Hipotezę, próbującą tłumaczyć specyfikę tej relacji, postawił na podstawie swoich badań Overbeck. Badacz zasugerował, że relacja symbiotyczna związana jest z utratą przez matkę w przeszłości znaczącego obiektu jej uczuć i z tym, że nie przepracowała ona żałoby psychicznej po stracie tego obiektu. Chorujące na astmę dziecko ma tu do spełnienia ważną funkcję – utrzymanie homeostazy psychicznej matki (rodziców) i chronienie jej (ich) przed depresją<sup>36</sup>. Jak twierdzi Monsour<sup>37</sup>, zachowanie dzieci astmatycznych często ma na celu „uwolnienie rodziców od napięcia przez gratyfikowanie ich nierozwiązanych impulsów i lęków”<sup>38</sup>. Regulację stanów emocjonalnych matki rozumieć można jako zaspokajanie jej potrzeby otrzymywania macierzyńskiej opieki od chorego dziecka. Następuje więc zamiana ról – dziecko przejmuje funkcje rodzica. Proces ten zwany jest parentyfikacją<sup>39</sup>.

Śledzenie biografii Krzysztofa Baczyńskiego, wspomnień o nim i jego matce oraz analizy wierszy poety, pozwalają odnaleźć wiele elementów psychosomatycznej teorii astmy. Symbiotyczny wymiar relacji z matką znalazł, wyraz w wierszu *Do matki*:

„(...)

Ty zawsze jesteś we mnie, trwasz we mnie krwiopłynem

I trwasz tak ziemsko, jednak nadczasowo...

Jak Chrystus cudze przejmująca winy

---

<sup>35</sup> Ibidem, s. 56.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 58.

<sup>37</sup> Monsour zakłada również, że dziecko uwewnętrznia lęk rodziców oscylujący wokół straty i śmierci. Astma, według tego badacza, jest sposobem wyrażenia tego lęku. Śmierć przez uduszenie jest przecież jedną z najbardziej dramatycznych. Cyt. za: K. Schier, *Zeus i Hera – problematyka śmierci u osób z zaburzeniami psychosomatycznymi* [w:] K. Schier, M. Zalewska: *Krewni i znajomi Edypa. Kliniczne studia dzieci i ich rodziców*, Warszawa, 2002, s. 46.

<sup>38</sup> K. Schier, *Zeus i Hera – problematyka śmierci u osób z zaburzeniami psychosomatycznymi* [w:] K. Schier, M. Zalewska, op. cit., s. 46.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 45.

I cudze krzyże niosąca nad głową”<sup>40</sup>.

Istnienie w krwiobiegu poety sugeruje taką bliskość, która nie pozwala na cielesne odseparowanie się od matki, natomiast jej ponadczasowe trwanie w poecie zdaje się świadczyć o niemożności przekroczenia granicy odrębności psychicznej. Parentyfikacja, ujawniająca się w poczuciu odpowiedzialności za dobre samopoczucie psychiczne matki, zdaje się uwidaczniać w niezwykle przejmującym wierszu *Noc*, napisanym przez poetę w szpitalu:

„Pierś tej nocy odcięta i zakłęta w klatce.

Zewsząd szturmują łóżka, wzdymające się, drżąc.

W krzyku wydartemu trwodze – o Bogu i Matce –

Brodzisz na ukos kaszlu i śmierci – pod prąd”<sup>41</sup>.

Mimo traumy ataku duszności, krzyk chorego poety odnosi się do strachu związanego z matką. Walka ze śmiercią przypomina batalię staczaną właśnie dla niej. Ponieważ znana jest miłość pani Stefanii do syna, jej troska i strach o niego, można przypuszczać, że Krzysztof Baczyński, świadomy swojej funkcji polegającej na utrzymywaniu matki w stanie psychicznej, w chwili ataku właśnie tę rolę miał na uwadze. W świetle takiej postawy głębszego znaczenia nabierają słowa poety z wiersza *Rodzicom*, bardziej zrozumiałe staje się napięcie poety, związane z potrzebą sprostania oczekiwaniom matki, by „*podźwignąć, co w niej upadło*”.

Również wiele zachowań pani Stefanii, w świetle przedstawionych teorii, można rozumieć jako skutek przeżytej traumy, rezultat głębokiego psychologicznego lęku przed śmiercią, związanego z nieprzepracowaną żałobą po stracie córki, a skutkującego silną, nieświadomą potrzebą uzależnienia od siebie syna. Wśród wspomnień o poecie znalazła się informacja, że „Krzysztof rzadko bywał u kolegów”, jako że pani Stefania bała się, by syn nie wracał do domu po zmroku, ponieważ „ów tajemniczy moment, gdy słońce zachodzi,

---

<sup>40</sup> K.K. Baczyński, op. cit., t. 2, s. 434.

<sup>41</sup> K.K. Baczyński, op. cit., t. 1, s. 162.

uważała za bardzo niebezpieczny dla jego zdrowia”<sup>42</sup>. Dlaczego zmierzch był momentem magicznym? Czy zachód słońca oznaczał większe ryzyko ataku duszności, czy może wracanie późnymi wieczorami aktualizowało w matce poety trudny do zaakceptowania obraz syna jako osoby autonomicznej, dojrzałej, samodzielnej? Jakakolwiek byłaby odpowiedź na to pytanie, wydaje się, że dla Baczyńskiego potrzeba niezależności z jednej, a poczucie odpowiedzialności za stan psychiczny matki oraz poczucie winy za powodowanie jej lęku i obaw z drugiej strony, musiały być bardzo trudne. Jednak wydaje się, że sytuacja ta była też swoistym treningiem zdolności rozumienia potrzeb innych, poczucia odpowiedzialności za drugiego człowieka. Internalizacja wartości reprezentowanych przez symbolikę imienia świętego patrona poety, silnie rozwijane poczucie odpowiedzialności i emocjonalność, związane z parentyfikacją, znacząco wpłynęły na rozwój tożsamości poety.

Wszystkie dotychczasowe rozważania na temat Krzysztofa Baczyńskiego pozwalają sądzić, że poeta w toku kształtowania swojej tożsamości, który to proces bazował na relacji z matką, rozwinął ogromną zdolność do rozumienia stanów psychicznych innych osób, empatyzowania z nimi, poczucia odpowiedzialności za ich dobre samopoczucie. Można przypuszczać, że emocjonalna bliskość z matką mogło zadecydować o zdolności poety do odczuwania i łączenia się z cierpieniem i bólem ludzi w ogóle. Parentyfikacja mogła przekształcić się w altruizm, w poczucie obowiązku i gotowość, by udźwignąć ciężar tego świata.

---

<sup>42</sup> W. Budzyński, *Testament Krzysztofa Kamila*, op. cit., s. 61.